

ZBIGNIEW HOŁDA

ur. 1950; Ełk



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, Solidarność

Zaangażowanie w Solidarność

Niektórzy się dziwili takiemu zaangażowaniu czasochłonnemu, sceptycznie zapatrywali się na przyszłość Związku. Czy nie szkoda czasu poświęcać, skoro trzeba pracować naukowo, dydaktycznie. To było pytanie takie uprawnione na uniwersytecie, no bo w końcu ludzie uniwersytetu są powołani po to, żeby pracować naukowo i żeby uczyć studentów, a to jednak zabierało czas, energię, psychicznie jakoś tak nastawiało człowieka na to, żeby się na tamym koncentrował. To taki gorący czas był i tak wtedy się wydawało, że długo to nie potrwa, uważaliśmy, że to było ważniejsze w tym momencie niż praca taka dydaktyczna i naukowa. Nie to, żebyśmy zaniedbywali [obowiązki], ale serce było po tej stronie solidarnościowej, a nie po stronie uniwersytetu, a wiele uniwersytet nie ucierpiało pewnie.

Ja nie zarywałem nocy, ale na przykład moja żona tak, często. Tam co tydzień było zebranie Komisji Zakładowej, oni do nocy – nie wiem, dlaczego tyle im schodziło – obradowali, rozdyktowane środowisko bardzo, do drugiej, trzeciej w nocy. Pamiętam, we wtorki się zbierali o osiemnastej i gorąco dyskutowali. Ale też było o czym, choćby o uniwersytecie, to w czasach PRL-u [była] przyzwoita instytucja, no ale jednak sporo trzeba było naprawić, poprawić, ludzie wtedy mieli takie ambicje, żeby coś zrobić dobrego dla uczelni. To zabierało czas, energię, paręnaście miesięcy [było] takich dyskusji.

Data i miejsce nagrania	2008-12-09, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"